

WSPÓLNY CEL

Wychodzi 3 razy w miesiącu • taryfa kwartalna 2,50 zł

Nr 16 (499)

10 czerwca 1972 r.

Rok XX

31 maja rozpoczął się pierwszy tegoroczny turnus czasowy w naszym zakładowym ośrodku w Ustce. Na zdjęciu — cisza przed sezonem.

Fot. W. Mickiewicz



Aktualne meldunki z oddziałów

Jak z poprawą warunków bezpieczeństwa pracy w naszym zakładzie? Czy ilość wypadków przy pracy zmniejsza się?

Aby odpowiedzieć na te pytania, zamieszczamy dalszy ciąg rozmów z kierownikami oddziałów.

BOLESŁAW MAJTYKA — kierownik Oddziału Włóknieni:

— „W ciągu pierwszych pięciu miesięcy bieżącego roku, a właściwie już w I kwartale br., miały miejsce w naszym oddziale cztery wypadki przy pracy. W najcięższym z nich Jan Maczuga złamał nogę i trzy miesiące był na zwolnieniu. Był to wypadek, którego można było unik-

nąć, gdyby Jan Maczuga pracując przy włóknieniu, schodził z drewnianego tretu na schodek a następnie na posadzkę a nie zeskakiwał wprost na posadzkę, w wyniku czego nastąpiło złamanie nogi z komplikacjami.

W drugim wypadku Stefan Chudek skaleczył sobie palec przy ścinaniu nożem taśmy, z powodu własnej nieuwagi, co spowodowało 28-dniowe zwolnienie chorobowe.

Trzeci wypadek miał miejsce w filiarni, gdzie Jadwiga Kudyma zamiast podgrzać filierę przy ich rozbieganiu, aby się rozciągały, próbowała to samo uzyskać przy pomocy noża, wskutek czego skaleczyła palec.

Czwarty wypadek miał miejsce w czasie ładowania tarcz krajarkowych na wózek. Henryk Salski zamiast po jednej tarczy, brał po kilka, wskutek czego jedna obsunęła się i stłukła mu palec u nogi.

Udzieliliśmy Henrykowi Salskiemu ostrzeżenia, za nieprawidłowe przestrzeganie podstawowych przepisów bhp.

LESZEK KAMIŃSKI — zastępca kierownika Wydziału Pomiarów i Automatyki:

— „Trudno tu mówić o szczęściu, ale już drugi rok pracujemy bez wypadków. Nie tylko mówimy naszym pracownikom o przestrzeganiu przepisów bhp, ale uczymy ich jak to robić.

(Dokończenie na str. 3)

W Transporcie Samochodowym

Każdy samochód ciężarowy po przebiegu 3000 km powinien być przesmarowany, powinien w nim być wymieniony olej i usunięte wszelkie drobne usterki. Operacje te nie powinny zająć więcej niż jeden dzień i potem samochód może znowu śmiało ruszać w dalszą drogę.

W naszym gospodarstwie samochodowym, samochody ciężarowe poddawane są takiej konserwacji po przebiegu 5.000 a niekiedy nawet 6.000 km.

Rzecz jasna, że odbija się to na ich sprawności, a naprawy trwają wtedy znacznie dłużej.

Blokują więc one na kanałach warsztatu samochodowego inne, bieżące naprawy.

Z jednej strony więc brakuje samochodów do ruchu, z drugiej kierowcy nie mają zajęcia, kiedy ich samochody długi czas przebywają w remoncie, są więc dorywczo przydzielani do innych prac.

Te i inne sprawy były tematem spotkania, jakie przeprowadzone zostało w maju w Trans-

porcie Samochodowym w naszym zakładzie. Kierowcy wysunęli wiele zarzutów pod adresem warsztatu samochodowego.

Przypomniano więc raz jeszcze sprawę autobusu „Jelcz”, który jeździł jeden sezon, a następnie poddany został kapitalnemu remontowi, co zakończyło się przeznaczeniem go na złom. Nie był to wprawdzie autobus nowy, ale wydaje się, że przy bardziej gospodarskim podejściu, na taki los nie zasłużył, zwłaszcza, że potrzeby naszego zakładu w tym zakresie są bardzo duże.

Kierowcy, na wspomnianym wyżej spotkaniu zaproponowali, aby warsztat samochodowy pracował u nas na dwie zmiany, przynajmniej do czasu, kiedy wyrównane zostaną wszelkie zadległości remontowe.

Czy ten słuszny wniosek zostanie zrealizowany?

Na odpowiedź na to pytanie czekają nie tylko kierowcy naszego zakładowego transportu.

AZET

Od redaktora

Za dziesięć dni oddamy do rąk naszych czytelników jubileuszowy numer 500 „Wspólnego Celu”.

Będzie u nas jednak również jubileuszowy rok 1973, w którym minie dwadzieścia lat od ukazania się pierwszego numeru naszej gazety.

To wydarzenie miało miejsce dokładnie 12 lipca 1953 roku.

Ponieważ uważamy, że dwudziestolecie to ważniejsze wydarzenie niż numer 500, ustaliliśmy, że większe imprezy jubileuszowe zorganizujemy dopiero w następnym roku, z okazji dwudziestu lat „Wspólnego Celu”.

Czy jednak 500 numerów gazety zakładowej to mało?

Wcale tak nie sądzimy.

(Dokończenie na str. 2)

listy do redakcji

WYJAŚNIENIA DENTYSTY

— „W związku z listem A. Buzuka do redakcji „Wspólnego Celu” i odpowiedzi Kierownika Przyszłości wyjaśniam, że incydent o którym mowa, dotyczył pracy w moim gabinecie dentystycznym i nie miał nic wspólnego z moją pracą w Zakładzie. Wyjaśniam jednak tę sprawę, dbając o moje dobre imię.

Ob. Buzuk jako laik, nie może ocenić fachowo wykonania zębów, więc wyjaśniam, że materiał użyty do protezy był pełnowartościowy, uległ

tylko w czasie wytapiania nieznacznie zmieszaniu z lutem, co może się zdarzyć i nie jest od razu zauważalne. Kształt protezy dostosowany był i jest do warunków budowy dziąsła pacjenta. Ze względu jednak na nieznaczne zanieczyszczenie lutem, w jednym tylko punkcie, dokonałem przeróbki. Suma nadpłaconych rzekomo 600 zł nie stanowiła części kosztów protezy, jak twierdzi ob. Buzuk lecz została przez niego wpiącona, jako zadatek na wykonanie następnych zębów, z czego w końcu zrezygnował. Zwróciłem więc mu część zadatku od razu, a po resztę należności miał się zgłosić w myśl umowy za kilka dni. Mimo wyrównania naszych rachunków, ob. Buzuk złożył na mnie zażalenie, co uważam za wybitną złośliwość. Roman Kassube.”

ROTACJA?

— „W czasie związkowej kampanii sprawozdawczo-wyborczej w Oddziale Włóknieni kilkakrotnie wysuwana była sprawa zorganizowania t.zw. brygady rotacyjnych, do których przenoszono byli pracownicy, odsunięci przez lekarza od pracy w oddziałach trudnych.

Dotychczas, większość tych pracowników przenoszona jest do Oddziału Alkalizacji, ale nie rozwiązuje to problemu i nie stwarza właściwych warunków tym pracownikom.

Czy istnieje taka możliwość i kiedy ewentualnie będzie mogła być zrealizowana?

Pracownik

Włóknieni—”

„NADAL ZAINTERESOWANY”

Zdarza się od czasu do czasu, że niektórzy nasi czytelnicy piszą do nas listy anonimowe.

Zwracaliśmy już na łamach naszej gazety parokrotnie uwagę, że uniemożliwia to konsultację w poruszanych w listach sprawach, z ich autorami i często zmusza nas do zrezygnowania z wykorzystania tych listów.

Ostatnio otrzymaliśmy dwa listy anonimowe, tego samego autora w sprawie wypadku przy pracy, który miał miejsce w Wydziale Remontowym, w naszym zakładzie.

Pierwszy list wykorzystaliśmy w numerze 13 naszej gazety. Drugiego nie jesteśmy w stanie zamieścić, bez przeprowadzenia rozmowy z jego autorem, który podpisał się „NADAL ZAINTERESOWANY”. Prosimy więc „NADAL ZAINTERESOWANEGO” o skontaktowanie się z redakcją. Równocześnie prosimy raz jeszcze o nie przysyłanie nam listów anonimowych. Każdy kto pisze do redakcji „Wspólnego Celu” powinien mieć do nas zaufanie, że nie ujawnimy jego nazwiska, jeżeli jest to konieczne dla dobrej sprawy.

Redakcja

POD PATRONATEM ZMS

— „Jestem członkiem ZMS i uczestniczyłem w tym roku w pracach społecznych przy przygotowaniu zakładowego ośrodka wypoczynku świątecznego w Sosnowce Dolnej, do nowego sezonu.

Chociaż ZMS przejął tylko patronat nad Sosnowką, robimy właściwie wszystko.

Wydaje mi się, że absolutnie za mało jest w tym roku zainteresowanie Sosnowką ze strony Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej.

Prosimy o wyjaśnienie na łamach gazety, co w zakresie przygotowania ośrodka w Sosnowce do nowego sezonu zrobił względnie jeszcze zrobi w tym roku, Wydział Gospodarki Pozaoperacyjnej?

Jeden z wielu.—”

— „W odpowiedzi na zarzuty „Jednego z wielu” odnośnie wykonywania wszystkich prac związanych z uruchomieniem ośrodka w Sosnowce wyłącznie przez członków ZMS, ze słabym zaangażowaniem ze strony Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej, wyjaśniam co następuje.

W dniu 14 kwietnia br. została spisana umowa w sprawie objęcia patronatu przez ZZ ZMS nad zakładowym ośrodkiem czasowym świątecznym w Sosnowce, w której dokładnie został sprecyzowany podział obowiązków związanych z uruchomieniem tego Ośrodka.

Do obowiązków Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej zgodnie z umową należy:

— zakupienie pawilonu gospodarczego,

— przygotowanie do uruchomienia, bufetu i kiosku prowadzonego przez „Ruch”,

(Dokończenie na str. 2)

Stołówka Oddziału Włóknieni najlepsza w I półroczu

Już po raz trzeci została przeprowadzona ocena półroczna współzawodnictwa, zainicjowanego przez naszą redakcję, p.t. „Nasza stołówka świadczy o naszym oddziale”, w którym biorą udział stołówki oddziałowe, a które ma na celu stałe podnoszenie ich czystości i estetyki oraz poprawę kultury obsługi.

Dwukrotnie już w tym współzawodnictwie (za I i II półrocze 1971 roku) zajmowała I miejsce stołówka Wydziału Wodno-Chemicznego, którą prowadzi Czesław Jarosz.

Za I półrocze br. pierwsze miejsce zajęła stołówka Oddziału Włóknieni, którą prowadzi: Pelagia Szymańska, Helena Piekarska, Eleonora Szczepaniak, Wanda Koiro, Anna Sokolińska i Anna Gralik.

Otrzymają one wszystkie nagrody rzeczowe wartości po 600 zł. Stołówka Oddziału Włóknieni zawsze w naszym współzawodnictwie znajdowała się w czołówce, a w I półroczu 1971 była nawet sklasyfikowana na II miejscu. Aktualnie drugie miejsce we współzawodnictwie zajęły dwie stołówki: nowych warsztatów Samodzielnego Oddziału

(Dokończenie na str. 2)

Odnaka „Zasłużony dla Celwiskozy” dla „Wspólnego Celu”

LXVII Konferencja Samorządu Robotniczego, która odbyła się 29 maja br. zatwierdziła nadanie w jubileuszowym roku XXV-lecia naszego zakładu 30 Odnak Zasłużonego Pracownika „Celwiskozy”.

Otrzymali je: Jan Górnicz, Zofia Słiwa, Karol Kulczycki z Wytwórni Celulozy, Józef Gryglak, Jan Speruda, Zbigniew Miśtal, Zdzisław Winkler, Czesław Kubicki, Władysław Kwasiuk, inż. Stefan Jabłoński z Wytwórni Włókien Celulozowych, Helena Wiśniewska, Mieczysław Haruza z Wytwórni Włókien Syntetycznych, Bronisław Zadworny, Ireneusz Nawacki, Ludwik Miksiewicz, Mieczysław Waleśiak z Wytwórni Energetycznej, Stanisław Umański, Jan Gomułka, Jan Rodziewicz, Antoni Onopryczuk z Działu Głównego Mechaniki, Stefan Hardek z Działu Transportu, Tadeusz Syzpe, Straży Pożarnej, Zdzisława Piotrowska z Zakładowego Laboratorium Analitycznego, Maria Safal, Zygmunt Bijas, Franciszek Musiał, Konrad Korzeniowski z Administracji, Janina Szczepańska, inż. Edmund Błaszczak oraz Czesław Bartkowski z Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji.

Również z okazji zbliżającego się XX-lecia, i numeru 500 to odznaczenie zakładowe, przyznane zostało Redakcji „Wspólnego Celu”.

SKOS

NOWY PRZEWODNICZĄCY PREZYDIUM MiPRN

Po przejściu mgra Zbigniewa Daroszewskiego na stanowisko wiceprzewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu, sesja Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej w Jeleniej Górze, 29 maja br. powierzyła funkcję przewodniczącego Prezydium MiPRN Tadeuszowi Bugajowi.

Mgr Tadeusz Bugaj urodził się w r. 1930 w rodzinie robotniczej. Ukończył wyższe studia na Wydziale prawa Uniwersytetu Poznańskiego, po studiach pracował kolejno: w poznańskiej delegaturze Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, był radcą prawnym w przedsiębiorstwach budowlanych na Górnym Śląsku, od roku 1955 kierownikiem Domu Dziecka w Cieplicach.

Odnaczony Złotym Krzyżem Zasługi. W pracy partyjnej pełnił ostatnio funkcję przewodniczącego Powiatowej Komisji Partyjnej w Jeleniej Górze.

es.

...Narady przynoszą nam wiele korzyści, mam na myśli poprawę organizacji pracy...

Str. 3



To zdjęcie Prezydium Rady Zakładowej zrobione zostało w chwilę po wyborze. Od lewej: Wacław Łojko, Edmund Szymański, Czesław Kubicki, Jadwiga Bejger, Tadeusz Widera wiceprzewodniczący Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Chemików, Tadeusz Łuc, Tadeusz Stasiński. Brakuje na zdjęciu: Józefa Skobejko, Stanisława Kieszekowskiego, Krystyny Wiśniewskiej i Antoniego Onopryczuka.

Fot. J. Chrobak

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

- zapewnienie obsady gospodarczej obiektu oraz ratownika,
 - strona finansowa,
 - wykonanie linii telefonicznej,
 - wszystkie materiały do wykonania ww. prac pobierane są z zakładu za pośrednictwem Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej,
 - zlecenia wykonawcze oraz materiałowe wystawiane są przez Wydział Gospodarki Pozaoperacyjnej w ramach przewidzianych limitów finansowych,
 - sprzęt do przeprowadzenia działalności ośrodka, Wydział Gospodarki Pozaoperacyjnej przekazuje protokółami ZZ ZMS.
- Powyższe prace realizowane są przez Wydział Gospodarki Pozaoperacyjnej bieżąco.
- Do obowiązków ZZ ZMS zgodnie z umową należy organizacja i koordynacja wszystkich prac porządkowych i remontowych, oraz uruchomienie ośrodka własnymi siłami, przy pomocy zakładu. Zastępca kierownika Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej K. Minkiewicz.

Sylwetka racjonalizatora

W ostatnim Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, organizowanym przez Klub Techniki i Racjonalizacji i Zarząd Zakładowy ZMS, trzecią nagrodę w grupie „A” dla początkujących racjonalizatorów, otrzymał projekt racjonalizatorski Michała Jurewicz pt. „Zmostkowanie zbiorników buforowych w hali wirówek.”

Zastosowanie tego projektu odciąża pracownika od ciągłego przegarniania krystalizujących kąpieli w korytach spływowych zespołów krystalizacyjnych w Oddziale Stacji Kwasów, i ma zastosowanie przy krystalizacji soli glauberskiej.

Projekt złożony w kwietniu ubiegłego roku, dzięki żywemu zainteresowaniu Kierownictwa Oddziału został wdrożony w lutym br. Autor projektu pracuje w naszym zakładzie od roku 1966, naprzód był zatrudniony jako palacz kotłów sodowych, potem pracował kolejno w magazynie Działu Zaopatrzenia, w Dziale Rewizji, Organizacji i Badania Pracy a obecnie jest mistrzem w Oddziale Stacji Kwasów. Ma 28 lat, od roku 1964 jest członkiem ZMS. M. Kol.

Nasi doradcy

Klub Techniki i Racjonalizacji informuje, że działają w naszym zakładzie DORADCY TECHNICZNI, do których można się zwracać w sprawie ewentualnych porad odnośnie proponowanych i składanych projektów racjonalizatorskich.

Podajemy nazwiska i numery telefonów doradców oraz również, przy tej okazji, nazwiska i numery telefonów członków Zarządu Klubu TiR

DORADCY TECHNICZNI:
inż. Mieczysław Zięba nr tel. 253, mgr inż. Henryk Grała nr tel. 203, mgr inż. Jerzy Trzeciak nr tel. 293, inż. Stefan Jabłoński nr tel. 172.

CZŁONKOWIE ZARZĄDU KTIR

Jan Szalowiec nr tel. 87, mgr Tadeusz Panaś nr tel. 235, inż. Mieczysław Sekkowicz nr tel. 173, Stanisław Kawiako nr tel. 56, mgr inż. Marek Świątek nr tel. 227. (mś)

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

Wśród ponad stu gazet zakładowych, jakie ukazują się w naszym kraju, nie ma wiele takich, które mają już za sobą wydanie numeru 500 a w województwie wrocławskim wcześniej niż „Wspólny Cel” ukazywała się jedynie gazeta wrocławskiego „Pafawagu”.

Ale na pewno nie najważniejsza to sprawa, chociaż jubileusze to rzecz przyjemna, ile lat gazeta się ukazuje i ile wydrukowano już jej numerów, albowiem już od dawna wyznajemy prawdę, że nie ILOŚĆ ale JAKOŚĆ decyduje.

Dlatego korzystając z jubileuszowej okazji, chciałem parę słów napisać o tym, jakie mamy plany na przyszłość, gdyż wszystko co planujemy w naszej redakcyjnej pracy, zmierzać będzie do tego, aby „Wspólny Cel” był lepszy.

W naszych planach kreślimy zawsze dwa kierunki: jeden dotyczy treści naszej gazety, drugi tych przedsięwzięć, które przyczyniają się do wzrostu popularności „Wspólnego Celu” innymi drogami niż pisanie które łączy gazetę z czytelnikami.

Jest wiele recept na to, każda w jakimś sensie skuteczna, aby „Wspólny Cel” był ciekawszy i chętnie czytany.

Realizujemy więc propozycje naszych czytelników wysuwane w ankietach, rozmowach i na spotkaniach w redakcji, staramy się stale pozyskiwać nowych współpracowników i korespondentów, dyskutujemy w redakcji na temat każdego numeru i wprowadzamy coraz to nowe ru-

bryki i tematy. Będziemy nadal wysłuchiwać wszelkich rad naszych czytelników w tym zakresie i w miarę możliwości, będziemy je realizowali.

Tak jak dotychczas również — będziemy od czasu do czasu posługiwali się ankietą, we wszystkich sprawach dotyczących naszej gazety.

Nie staniemy również w miejscu, jeżeli chodzi o drugi kierunek naszej działalności: organizację różnego rodzaju imprez i przedsięwzięć, mających na celu rozszerzenie kontaktów z czytelnikami i załogą zakładu. Do ponad dziesięciu już stałych imprez, zainicjowanych i następnie prowadzonych przez redakcję, będziemy co roku dorzucali nowe. Myślimy, że przynajmniej narazie, inwencji nam nie zabraknie.

REDAKTOR

Lasz koncert życzeń

18 czerwca br. minie dwadzieścia lat jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie inż. Stefan Jabłoński, obecny kierownik Działu Postępu Technicznego.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym, składa jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 2149 wystawioną dla Jana Pochoda.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 4727 wystawioną dla Stanisława Kuratowicza.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do Działu Kadry.

Stółówka Oddziału Włóknieni najlepsza

(Dokończenie ze str. 1)

Wykonawstwa Inwestycji, którą prowadzi Halina Szyller i Wydziału Elektrycznym, którą prowadzi Krystyna Szarkowska.

Obydwie one otrzymają nagrody rzeczowe wartości po 400 zł. Przez dwa półrocza z rzędu najlepsza w naszym współzawodnictwie stołówka Wydziału Wodno-Chemicznego zajęła tym razem III miejsce i Czesława Jarosz, która prowadzi tę stołówkę, otrzyma nagrodę rzeczową wartości 300 zł.

Współzawodnictwo „Nasza stołówka świadczy o naszym oddziale” oceniane było za I półrocze br. przez jury w składzie:

Adam Ziemiński

Pochwała dobrej roboty



pokazała Irena Maślaniak, pracującą jako wyparkowa a znana jako brygadziarka Brygady Pracy Socjalistycznej, która odniosła niejedną już sukces. Przy każdej z wyparek jest moc skomplikowanych urządzeń, które tylko dobry fachowiec umie w kolejności przełączać.

Tę pracę umie właśnie wykonywać bezbłędnie Irena Maślaniak. Aby usunąć skutki awarii, pracowała ona bezinteresownie po zakończeniu pracy swojej zmiany, dokładając starań, aby praca zakończyła się powodzeniem.

I rzeczywiście wyparka została już w nocy uruchomiona.

Groźba przedłużenia się awarii została zażegnana.

Kierownictwo Wytwórni Celulozy wystąpiło do Dyrekcji z wnioskiem o wyróżnienie Ireny Maślaniak, a „Wspólny Cel” chwaliąc dobrą robotę, stawia p. Irenę za wzór innym — do naśladowania.

Miło nam jest również przy tej okazji przypomnieć, że Irena Maślaniak wraz ze swoją brygadą zajęła pierwsze miejsce w ubiegłym roku, w organizowanym przez naszą redakcję przedsięwzięciu, które nazwaliśmy „porządkujemy ziemię niczyją”.

AZET

Z początkiem maja br. miała miejsce awaria stacji wyparkowej w Oddziale Regeneracji Ługu w Wytwórni Celulozy. Z powodu korozji, wyparka straciła próżnię i trzeba było wyłączyć ją z ruchu.

Gdyby postój miał trwać dłużej, mogłyby zaistnieć trudności z wykonaniem planu.

Jak pracować w takich trudnych dla Oddziału sytuacjach,

Tematy do rozwiązania

Podajemy niżej kolejny zestaw tematyczny, opracowany przez Zarząd Klubu Techniki i Racjonalizacji. Tym razem są to propozycje dla tych, którzy interesują się zagadnieniami Wytwórni Celulozy.

1. Opracować sposoby obniżenia zużycia ciepła i wody przy produkcji masy celulozowej.

2. Opracować metodę automatycznej regulacji poziomów cieczy w zbiornikach.

3. Opracować mechaniczne podawanie wapna z rampy do łamaczy wapna.

4. Opracować metodę wygłuszenia hałasu w rębalni.

5. Zaproponować zastosowanie nowych tworzyw lub powłok do rurociągów wentylacji bielarni, odpornych na działanie chloru w atmosferze wilgoci.

6. Opracować sposób przedłużenia żywotności płytek Bailey'a z uwzględnieniem materiału

płytki, lepszej masy kontaktowej, zmiany warunków pracy płytki itp.

7. Opracować nowy rodzaj dysz zdmuchiwańczy sadzy, zapewniający sprawną ich eksploatację i ekonomiczny okres pracy.

8. Opracować sposoby, zmniejszające do minimum zużycia surowców podstawowych i pomocniczych.

Te-Pa

Stanisław Rusek



przeżył jeszcze trudniejszy okres swojego życia, kiedy wywieziony został na roboty do Austrii i blisko pięć lat pracował we wielkim gospodarstwie rolnym.

Po wyzwoleniu tamtych terenów przez Armię Radziecką powrócił do Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie mieszkał jego ojciec. O pracę jednak wtedy w tej miejscowości nie było łatwo, przyjechał więc do Jeleniej Góry, naprzód pracował jako stolarz w Zakładach Papierniczych, w roku 1952 przeniósł się do naszego zakładu.

Stanisław Rusek bardzo lubi swoją pracę i twierdzi, że nie mógłby rozstać się z towarzyszącym tej pracy zapachem świerka i sosny.

W naszym zakładzie pracuje w Brygadzie Pracy Socjalistycznej Jana Rodziewicza, która odznaczona została srebrną i złotą odznaką BPS. Stanisław Rusek otrzymał również Odznakę Przdownika Pracy.

Ma czworo dzieci, z których tylko najstarsza Ewa pracuje, Ryszard i Maria chodzą do szkoły a Krzysztof rozpoczął naukę dopiero we wrześniu br. Od nie dawna pracuje również żona p. Stanisława.

Po pracy najchętniej Stanisław Rusek spędza czas na działce, którą otrzymał od zakładu, zbudował piękną altanę i z niedawnej łąki zrobił piękny ogródek. Proponowano mu w tym roku wyjazd na wczasy do Ustki ale zrezygnował, gdyż chce w tym roku odwiedzić swoją matkę.

Tekst i zdjęcie Z. Adamski

25 czerwca br., minie dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie Stanisław Rusek, stolarz Wydziału Budowlano-Antykorozyjnego.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym, składają Stanisławowi Ruskowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy naszego zakładu.

W stolarni rozpoczął pracę jako młody chłopiec, jeszcze przed wojną. Oczywiście była to praca w całkiem innych warunkach niż dzisiaj, za marne grosze harowało się wtedy dwanaście godzin na dobę. W czasie wojny

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

Odnaczona Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików i medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony”

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

Samorządu — dzień powszedni

Jakie są nasze narady wytwórcze

Narady wytwórcze mają już w naszym zakładzie swoją długą historię. Teoretycznie — powinny być stałą, systematyczną okazją do spotkania się Kierownictwa i Samorządu z pracownikami wytwórni, względnie oddziału. Ci pierwsi powinni za pomocą pracowników z aktualną sytuacją, ważniejszymi poczynaniami i planami na przyszłość. Dla szerokiego grona pracowników narada wytwórcza jest okazją do wypowiedzenia swojego zdania na tematy produkcyjne, socjalne i bhp oraz do proponowania swoich wniosków. Narada wytwórcza będzie wtedy dobrą szkołą współgospodarczy, jeśli jej organizatorzy pilnie wsłuchując się w głosy pracowników, będą również chętnie z ich wniosków i propozycji korzystali.

Co sądzę o naszych naradach? Z tym pytaniem zwróciłem się do trzech osób.

Na wstępie wypowiedź kierownika Oddziału Stacji Kwasów STANISŁAWA DUBICKIEGO:

— „W naszym oddziale narady wytwórcze odbywają się obowiązkowo raz w miesiącu, a w razie konieczności nawet dwa razy. Na porządku dziennym omawiamy sprawy produkcyjne, bhp i dyscypliny pracy. Narady przynoszą nam wiele korzyści, mam na myśli poprawę organizacji pracy, dyscypliny, utrzymania reżimu technologicznego itp.”

Następnie zapytałem o zdanie dwóch robotników.

JACEK RUDNICKI — pracownik Oddziału Celulozy:

— „W naszej Wytwórni narady z pracownikami odbywają się bardzo rzadko. Te które odbywają się, mają bardzo słabą frekwencję. Jeżeli nie mówi się „o pieniążkach”, to zainteresowanie jest słabe, odnosi się zresztą wrażenie że zainteresowanie jest jednakowe — tak z jednej jak i z drugiej strony.

Co innego, miesięczne spotkania z mistrzami i brygadystami, na których omawia się sprawy bhp i produkcyjne!”

STEFAN HALAMA — pracownik Działu Transportu:

— „Narady wytwórcze w warsztatach samochodowych odbywają się dość często i chyba słusznie, bo spraw, które należy omawiać „na gorąco” jest wiele. Są to sprawy związane z naszą codzienną pracą i jej bezpieczeństwem. Nie ma natomiast — al bo są bardzo rzadkie w naszym dziale, narady z brygadami.”

Te trzy rozmówcy nie roszczą sobie absolutnie pretensji do jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, jakie są nasze narady wytwórcze.

Chcemy tylko w ten sposób zainicjować dyskusję na ten temat, która by pomogła odpowiedzieć na pytanie, jak należy organizować narady, by spełniły one jedno ze swoich najważniejszych zadań: gromadziły jak największe grono prawdziwych współgospodarzy zakładu.

E. i Z. Adamski

Aktualne meldunki

(Dokończenie ze str. 1)

Przy każdej niemal rozpoczętej się nowej pracy staramy się temu tematowi poświęcić wiele miejsca. To daje swoje efekty. A przecież pracownicy naszego wydziału pracują prawie w całym zakładzie. Brygada Czesława Kozioła liczy 20 osób i bez przerwy pracuje przy instalacjach i remontach w różnych warunkach.

Dруга przyczyna pracy bez wypadków to dość wysoki poziom wyszkolenia technicznego naszej załogi.

Robimy wiele by wykonać plan naszych robót, ale równocześnie robimy tyle samo, aby zabezpieczyć ludzi przed wypadkami.”

Zmniejszamy dysproporcje płacowe

Również w II półroczu br. realizowany będzie plan poprawy średnich płac w naszym zakładzie.

Oto kolejne zamierzenia na tym odcinku.

W ODDZIALE ELANY

O 5 proc. podniesiony zostanie fundusz premiiowy dla zawodów

mgr JADWIGA TRZECIAKOWA — kierownik Wydziału Wodno-Chemicznego:

— „Mieliliśmy 17 stycznia br. wypadek przy pracy. Wacław Janicki monter-instalator rurociągów, przy odkrywaniu studzienki doznał przecięcia mięśnia nogi. Wypadek zdarzył się wskutek poślizgnięcia się na oblodzonej powierzchni, wskutek czego upadająca belka z kłami ugodziła Janickiego w nogę. Po tym wypadku wprowadziliśmy inny typ haków do otwierania studzienek i zakazaliśmy pracy, kiedy przy studzienkach znajdują się jakieś przedmioty utrudniające ją.

Tak więc — niestety — mieliśmy ten jeden wypadek przy pracy w tym półroczu.”

Notował Zbigniew Adamski

produkcyjnych. Zmiany dotyczą 57 pracowników, wzrost średnich płac wyniesie 3,5 proc. t.j. około 90 zł na osobę, wyniesie to łącznie dla wszystkich pracowników 5.100 zł miesięcznie i 61.000 zł rocznie.

W DZIALE TRANSPORTU

Objęci zostaną III tabelą płac robotnicy za i wyładunkowi. Łącznie średnie płace około 30 robotników wzrosną o około 40 zł na osobę, co wyniesie w skali miesiąca łącznie 2.000 zł rocznie 24.000 zł.

Behapowski
KĄCIK MODY

Tak powinien być ubrany w czasie pracy w Oddziale Włóknieni — przedarz. Na jego strój składają się następujące elementy odzieży osobistej ochronnej: ubranie kwasoodporne; bluza na okres 12 miesięcy, spodnie 6 miesięcy, fartuch gumowy lub ceratowy — 6 miesięcy, bieżnia — jeden komplet co 4 miesiące i buty gumowe również co 4 miesiące.

Sprzęt ochrony osobistej przedarza składa się z hełmu, okularów plynoszczelnych, maski przeciwgazowej i rękawic igielitowych.

Wszystkie przedmioty ochrony osobistej wymieniane są na nowe, po zużyciu.

Przedarz pamiętać również powinien o tym, że sprzęt ochrony osobistej nie jest tylko od parady, ale spełnia określone, ważne zadania w czasie pracy. zet.



XX LAT PRACY SOWI

W tym roku, Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji w naszym zakładzie obchodził XX-lecie istnienia, z czego wynika, że jest on tylko o pięć lat młodszy od „Celwiskozy”

O popularnym „SOWI” w naszym zakładzie mówi się różnie. Najbardziej jednak bliską prawdą jest opinia, że posiada on zasłużoną dla naszego zakładu dzielną, dobrze przygotowaną załogę, że wykonał i wykonuje dla „Celwiskozy” wiele ważnych prac i wreszcie posiada dobre kierownictwo, młode wiekiem ale dojrzałe w działaniu.

Nie jest to tylko opinia świadczona, ale sąd potwierdzony w praktyce.

Swoje sukcesy opiera SOWI na dobrze zorganizowanym wspólnym zawodnictwie pracy, w którym bierze udział prawie cała załoga. Wiele brygad zdobyło we wspólnym zawodnictwie zaszczytne tytuły BPS, a zapoczątkowała te sukcesy brygada Zenona Wiśniewskiego z działu montażowego.

O pracownikach i brygadach oddziału pisaliśmy w naszej gazecie wiele dobrych rzeczy i pisać będziemy jeszcze niejednokrotnie, dlatego wybaczyć, że nie wymienimy dzisiaj nazwisk wszystkich zasłużonych, gdyż przekracza to ramy tej naszej relacji.

Dla poparcia opinii o dobrej pracy SOWI i jego Kierownictwa przytoczę tylko jeden fakt z tegorocznych wydarzeń.

Kiedy przed 1 Maja br. duży zespół przeprowadził wizytację terenów zakładowych, dyrektor naczelny mgr Stanisław Bogusz, co chwilę zlecał kierownikowi SOWI mgr inż. Tadeuszowi Szościńskiemu nowe prace, dla doprowadzenia tego terenu do należącego wyglądu. Ponieważ zakres prac wydawał mi się, jak na nasze warunki olbrzymi, przyznam się, powątpiewałem w możliwości zrealizowania tylu prac, tym bardziej, że terminy ich wy-

konania były prawie „od zaraz” i dziwiłem się, że kierownik SOWI na wszystko kiwa głową.

Kiedy ponownie, już w mniejszym gronie wizytowaliśmy te same tereny okazało się, że wszystkie prace zostały terminowo i dokładnie wykonane.

Nie sposób wymienić wszystkich ważniejszych prac z długiej historii Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji.

Dlatego przypomnijmy dzisiaj tylko niektóre.

1958 r. — budowa budynków gospodarczych i mieszkalnych dla Zakładowego Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego w Ciepłach.

1959 r. — budowa fundamentów pod wielki komin wentylacyjny w naszym zakładzie.

1961/62 — budowa pierwszego nowoczesnego bloku mieszkaniowego dla Zakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej, przy ul. Zana.

1965/66 r. — przebudowa dachu nad włóknienią, budowa nowej stolówki zakładowej.

1967 r. — rozpoczęto budowę magazynu części zamiennych.

1968 r. — Załoga SOWI inicjuje zobowiązania po awarii dużego komina i przyczynia się wybitnie do skrócenia jego remontu.

1969 r. — budowa magazynu celulozy.

1970 r. — rozbudowa ośrodka kolonijnego w Sarbinowie Morskim, budowa budynku socjalnego dla Wydziału Wodno-Chemicznego.

1971 r. — remont suszarek, budowa dróg zakładowych.

Tak więc ten bardzo pobieżny i wycinkowy przegląd prac, jakie wykonał Samodzielny Oddział, wykazuje wielkość i wszechstronność działania SOWI.

Z okazji XX-lecia niepozostaje więc nic innego, jak życzyć dalszych sukcesów jego dzielnej załodze.

Stanisław Borzęcki i Stanisław Kozar

ROZMAITOŚCI
NIE DO GINKI
DO GINKI

ALE TEN CZAS LECI!

O Sarbinowie mówimy i myślimy zawsze jako o ośrodku kolonijnym dla dzieci pracowników naszego zakładu.

A te nasze dzieci bardzo szybko rosną!

Jak nas poinformowała Krystyna Minkiewiczowa zastępca kierownika Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej, w tym roku aż trzy wychowawczyń na turnusach w Sarbinowie rekrutować się będą z niedawnych (zdawało by się nam!) uczestniczek tych kolonii.

Będą to córki pracowników naszego zakładu: Lucyna Markowicz studentka Wyższej Szkoły Nauczycielskiej oraz Barbara Dzieciol i Urszula Czyżo studentki szkoły medycznej. (s)

WYRWAŁ SIĘ I UCIEKŁ

W czasie przeprowadzenia rewizji na portierni 18 maja br. przy jednym z pracowników Straży Przemysłowej znalazła 5 zaworów.

Pracownik ów, kiedy do tego doszło zawory rzucił a sam zbiegł ponownie do zakładu, chociaż śpieszył już do domu.

Ale co się odwleczło to nie uciecze mówią stare porzekadło.

Strażnik rozpoznał za dwa dni, że tym uciekinierem był Aleksander Komorowski z Oddziału Regeneracji Ługu, który przyznał się, że zawory potrzebował do swojego domu i podał, że otrzymał je od magazyniera Wiesława Nysaka.

DREWNO WE WŁÓKNIE

Chociaż podstawowym surowcem do produkcji celulozy jest drewno a nasze włókno produkowane jest z celulozy, nie należy dodatkowo do tego włókna dosyłać drewna transportarami pneumatycznymi.

A jak zrobili pracownicy Oddziału Włóknieni.

Jak donosi nam nasz korespondent w nocy z 22 na 23 maja br. na nawilzarce czwartej, znalazło się włókno (około godziny 24.15), w którym znalazły się kawałki drewna.

Obsługa suszarki nr 4 powinna bardzo zainteresować się tym, co znajduje się we włóknie, aby podobne wypadki nie powtarzały się więcej! Chajot

MAJOWE GRZYBK

Łuskwiaki albo podlipki, tak nazywają się grzybki, które przynosił nam do redakcji Józef Żywniuk pracownik Wydziału Wodno-Chemicznego. Znaczną ich ilość, około 4 kg znalazł w drugiej połowie maja br.

Rosną one tak jak opieńki, tylko na ślętych pniach brzoźowych i lipowych.

Józef Żywniuk utrzymuje, że nadają się (bez korzenia) na doskonałą zupę. Przy zbieraniu należy uważać, gdyż podobne do nich są trujące biny.

Proponowaliśmy jednej z naszych Koleżanek aby zrobiła w domu zupę z grzybów, które nam przyniósł Józef Żywniuk, który zna się doskonale na grzybach, bo zbiera je od dziecka.

Niestety — nasza Koleżanka zrezygnowała z propozycji i dlatego nie jesteśmy w stanie ocenić własnym smakiem, czy zupa z łuskwiaków jest smaczna. Wierzmy na słowo, że tak.

Azet

POCZTÓWKI ZE SŁONCEM

W trzeciej dekadzie maja br. do redakcji naszej gazety nadeszły kartki następującej treści:

— „Pozdrowienia dla całego zespołu redakcyjnego przesyłają uczestnicy wycieczki naukowo-technicznej Koła SEP przy SIPChem; Wojnarowski, Kołodziej, Kotlarek, Celę.”

— „Serdeczne pozdrowienia dla „Wspólnego Celu” i całej załogi zasyłają z urlopu w Berlinie Z. Koc, H. Osuch, A. Teśluk. Pogoda wspaniała, moc wrażeń i mało marek, ale jest przyjemnie.”

— „Serdeczne pozdrowienia z egzotycznego Mexico dla redakcji przesyła J.M.”

— „Serdeczne pozdrowienia z Warszawy dla Redakcji „Wspólnego Celu” przesyła A. Szupczyńska.”

COS Z ŻYCIA „Z POLITYKI”

— „Ogłoszenie w „Gazecie Olsztyńskiej”:

„Biuro Opracowań Technicznych PPT w Olsztynie, ul. Pienińskiego 18, zawiadamia, że z dniem 1 kwietnia 1972 zmieniło nazwę na: Biuro projektów Techniczno-Konstrukcyjnych Przemysłu Terenowego w Olsztynie, ul. Pienińskiego 18.”

Bardzo dużo się zmienia tylko niezawsze na lepsze.”

W sali Zakładowego Ośrodka Propagandy



Jeszcze zanim ukazał się numer 500 „Wspólnego Celu” w sali Z.O.P.P. otwarta została wystawa gazet zakładowych z planszami obrazującymi działalność organizacyjną naszej redakcji. Na zdjęciu fragment wystawy: piękny zbiór widokówek z naszej akcji „Pocztówka ze słońcem” oglądany był z dużym zainteresowaniem. Fot. Z. Adamski

Stefan Kozicki

Delegacja do czyścica

Jest to fragment nowej książki pod podanym wyżej tytułem wydanej w roku 1971, która wchodzi w zakres konkursu-plebiscytu „Blżej książki współczesnej”.

— „Jestem na miejscu. Przekraczam bramę Wrocławskich Zakładów Włókien Sztucznych. Przez tę bramę — w przeciwieństwie do wielu dyrektorów innych fabryk wrocławskich — dyrektor Radzikowski nie został wywieziony przez robotników na taczakach w okresie tzw. „polskiego października”. Może dlatego, że wiadomo: „sam był tu robotnikiem, więc rozumiał ich lepiej i miał kolegów wśród załogi”.

Tak napisać — to byłoby coś pięknego. Ale nie można, bo to nie zupełnie tak było i nie dlatego. Zwiedziłem fabrykę. W przedziałni maszyn zgoła muzealne — jeszcze z 1922 roku, obok najnowsze modele z roku 1968. Przy starych halach — nowe, ukończone dopiero w tym roku. Rozbudowa i modernizacja zakładu przeprowadzana jest bez przerwawa-

nia toku produkcji. Pojemniki sody, olbrzymie zbiorniki na 20 tysięcy litrów (waga: 40 ton!) przenoszone w ruchu z jednej hali do drugiej. Drogi rozkopane, wszędzie rusztowania. W drugiej przedziałni osobna salka śniadaniowa, w żeńskiej rozbiórni nie spotykane nawet w mieszkaniach ministrów... bidety. W dziale alkaliów celulozy — przewody i instalacje elektryczne przeprowadzone poza pomieszczeniami produkcyjnymi, bo w każdej chwili grozi wybuch. W powietrzu wisi ciężki smród. Ciężka praca: ruch fabryki musi być ciągły, więc nie zna się niedziel i świąt. Niezdrowa praca: organizm zatrutą się niewidocznie, lecz stale dwusiarczkiem węglą.

Niektórzy są nawet zadowoleni. Zauważyli, że po dłuższym okresie pracy upijając się szybciej niż inni.

Pracownicy tego typu zakładów — mówi dyrektor Radzikowski — powinni być rękocześnie poddawani profilaktycznym zabiegom w specjalnego typu ośrodkach wypoczynkowo-leczniczych. A nasz robotnik waka- cje spędza przeważnie w domu, zajmuje się fuchą, reperuje dach, maluje ściany, rozszerza hodowlę królików. A jednak pracując w tak trudnych i ciężkich warunkach, nasz robotnik potrafi być ofiarny.”

wiadomości Sportowe

Już drugie zwycięstwo

Po pierwszym nikłym zwycięstwie naszych piłkarzy w lidze okręgowej 1:0 z Chojnowianką, przyszło drugie znacznie wyższe 4:0, również na własnym boisku, z Włóknierzem Leśna, który znajduje się na ostatnim miejscu w tabeli.

Jeżeli dodamy do tego, że jeszcze wcześniej podopieczni trenera Mieczysława Cybulskiego zwyciężyli w Kamiennej Górze 2:1 w meczu o Puchar Polski z przodownikiem klasy „A” tamtejszą Dofamą, to trzeba powiedzieć, że nowy trener wprowadził do naszej drużyny nowego ducha i z miejsca odmienił, trudną, groźną spadkiem sytuację.

A warto przypomnieć, że poprzednio udziałem naszej jedenastki poza porażkami były co najwyżej remisy.

Te wyniki i nowa atmosfera w zespole pozwalają przypuszczać, że groźba spadku została już odsunięta od naszej jedenastki i teraz mogłyby nas co najwyżej zmartwić propozycje zmniejszenia ilości drużyn we wrocławskiej lidze okręgowej do jednej grupy, gdyż na większy skok w górę tabeli jest już za późno.

Spotkanie z Włóknierzem Leśna w pierwszej połowie nie przyniosło rezultatu, dopiero po przerwie w naszym zespole zaczęło się dziać lepiej.

Dolnoślązak grał w składzie: Żolna — Hofman, Stefańczyk, Judka, Kropiński — Rogala, Tomczyk — Rokiciński, Kowal, Spychała, Domański. W 75 minucie w miejsce Spychały wszedł Miśkiewicz, który strzelił też

jedną bramkę. Pozostałe trzy zapisał na swoje konto młody Kowal, który po raz pierwszy wystąpił w pierwszej drużynie na pozycji napastnika.

SKOS

Tabela ligi okręgowej po 20 kolejkach rozgrywek:

1. Bielawianka	33	41:6
2. Piast Słupiec	30	35:10
3. Górnik Ib Wałbrzych	25	28:12
4. Victoria Wałbrzych	25	27:14
5. Turów Zgorzelec	21	29:28
6. Łużyce Lubań	21	20:20
7. Chojnowianka	21	24:30
8. Zagłębie Lubin	20	24:22
9. Lechia Dzierżoniów	20	25:26
10. Stal Chocianów	16	18:26
11. Dolnoślązak	14	24:32
12. Sudety Kamienna Góra	8	19:32
13. Włóknierz Leśna	8	14:52

Dwanaście federacji, brało udział w drużynowych mistrzostwach kolarskich Centralnej Rady Związków Zawodowych, które odbyły się w Kędzierzynie.

Federacja „Chemik” wypadła w tych mistrzostwach bardzo dobrze, zajmując w łącznej klasyfikacji drugie miejsce.

W wyścigach drużynowych brali udział również kolarze Dolnoślązaka, którzy walczyli o tytuł mistrza CRZZ.

W drużynowym wyścigu juniorów reprezentacja „Chemików” zajęła pierwsze miejsce zdobywając tytuł mistrza CRZZ.

Młody piłkarz Miśkiewicz po raz pierwszy wpisał się na listę strzelców bramek w meczu mistrzowskim z Włóknierzem Leśna. Na zdjęciu fragment meczu Dolnoślązak — Łużyce 0:1. Pierwszy od lewej Miśkiewicz, drugi Rokiciński.

Fot. J. Chrobak



W skład drużyny wchodził: Łakomski i Bilous z Dolnoślązaka, Świątek ze Stomilu Poznań i Sawera z Unii Oświęcim.

A więc nasi młodzi kolarze, wychowankowie trenera Janusza Macelucha i Edwarda Olejniczaka, dorzucili do swoich sukcesów jeszcze tytuły mistrzów CRZZ.

W wyścigu drużynowym seniorów reprezentacja „Chemików” zajęła siódme miejsce w składzie: Łabus (Dolnoślązak), Cielecki (Karolina Ja-

worzyna Śląska), Rzepka (Unia Oświęcim) Dymek (Stomil Dębica).

*

Już we wrześniu br. trener Edward Olejniczak rozpocznie pracę z nową przełajową kadrą kolarską Polski, która będzie przygotowywała się do mistrzostw Europy, które odbędą się 28 lutego 1973 r. w Londynie. Wytypowano już jako kandydatów do kadry 15 kolarzy z całej Polski, z tego rocznym uczestnikiem jubileuszowego

Wyścigu Pokoju Polewakiem z Gryfu Szczecin na czele.

Wśród kandydatów do kadry są również kolarze Dolnoślązaka: Łabus, Łakomski i Bilous.

Aby stworzyć kadrę przełajowców dobre możliwości startu w zawodach, sekcja kolarska JKS „Dolnoślązak” planuje zorganizowanie wspólnie z naszą gazetą, całej serii wyścigów „O Wielką Nagrodę Wspólnego Celu”. Szczegóły już wkrótce!

ESKO

Włóknierz

WIADOMOŚCI SEKCJI PZW CELWISKOZY

Nr 6 (174)

Czerwiec 1972 r.

Rok XV

Na łowach

Coraz trudniej uzyskać zakładowy autokar na wycieczkę wędkarską. Stąd mniejsza ilość wycieczek a te, które się odbywają, gromadzą znacznie mniejszą ilość uczestników, gdyż małe wozy dostawcze, którymi jeżdżymy na łowiska, mogą pomieścić tylko parę osób.

Mimo deszczu, sześciu wędkarzy wybrało się 21 maja br. nad Notec do Sanoka. Chociaż po przybyciu na łowisko nieco się przejaśniło a co najważniejsze — przestał również padać deszcz, ryba nie brała, ani na spinning ani na zasiladkę.

Plonem całonocnej wycieczki, w której wzięło udział sześciu wędkarzy było zaledwie parę małych płoć i szczupaków.

Już wkrótce po raz szósty

W tym roku już po raz szósty redakcja naszej gazety organizuje tradycyjne i cieszące się dużym powodzeniem u naszych wędkarzy, zawody o puchar przechodni „Wspólnego Celu”.

Nie udało się w ubiegłym roku powtórzyć po raz trzeci z rzędu sukcesu Władysławowi Leonowskiemu i zdobyć puchar na własność. Teraz potrzeba mu do uzyskania tego sukcesu nie jednego, ale jeszcze trzech zwycięstw w zawodach.

Tak jak w latach poprzednich zawody „Wspólnego Celu” planowane są na jesień. Jeżeli nie będzie jakichś nieoczekiwanych przeszkód, odbędą się one we wrześniu.

Ubiegłoroczne dość dobre połowy na kanałach Odry w Łysogórkach, w V Zawodach o puchar „Wspólnego

Na pytanie: „co złapałście?” nasi wędkarze odpowiedzieli: „dużo dobrego, świeżego powietrza do płuc”. A to też coś znaczy.

Roman Małecki

*

Podczas kiedy niektórzy wędkarze wybrali się 21 maja br. aż do Santoka, Wacław Dębicki odniósł piękny sukces wędkarski na gliniankach koło Nowogrodzka łowiąc dwa karpie lustrze po 6 kg każdy oraz 1,5 kilogramowego szczupaka.

Coraz więcej naszych wędkarzy zaczyna szukać nowych łowisk, niezbyt odległych od Jeleniej Góry, bo to i nie ma kłopotu z dojazdem i człowiek się tak nie męczy.

Najlepiej tym, którzy dysponują własnymi czterema kółkami i nie są

Celu”, przemawiają za tym, aby i w tym roku, zmieniając tylko nieco miejsce udać się również do Łysogórek.

Przypominamy, że dotychczas puchar „Wspólnego Celu” kolejno zdobyli: w 1967 roku — Mieczysław Nowak, w 1968 — Michał Kwaśniewski, w 1969 — i 1970 — Władysław Leonowski, w 1971 — Józef Dahlke.

SKOS

Jak nazywa się ta rybka? (2)

W pięciu kolejnych numerach „Wędkarza” zamieszczać będziemy zdjęcia łowili już więcej znanych naszym wędkarzom rybek.

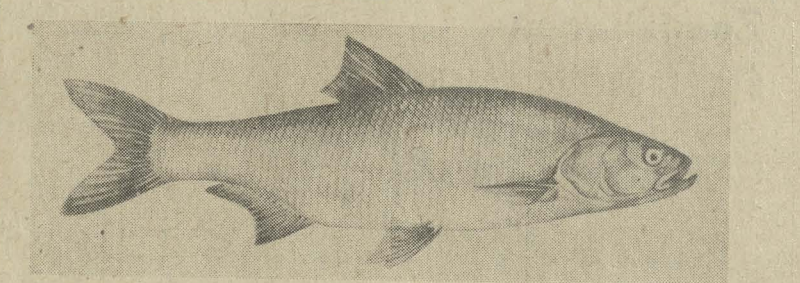
Należy wypełnić zamieszczone przy tych zdjęciach kupony i nadesłać do redakcji. Wśród najwytrwalszych, którzy nadesłali najwięcej kuponów z trafnymi rozwiązaniami, rozlosowana zostanie książka J. Paladiny „Na ryby”.

Dzisiaj zamieszczona rybka osiąga ciężar 2-3 kg, chociaż nasi wędkarze łowili już okazy 5-kilogramowe. Żyje w rzekach i czystej wodzie biejącej, również w przybrzeżnych wodach Bałtyku. Najlepiej bierze w kwietniu oraz późną jesienią.

Ryba ta nazywa się

Rozwiązanie nadesłał

Oddział



Nasz mały poradnik bhp Nr 1

Począwszy od dzisiejszego numeru, naszej gazety, zamieszczać będziemy w tym miejscu porady dla pracowników naszego zakładu dotyczące spraw bezpieczeństwa przy pracy. Spodziewamy się, że staną się one nie tylko poczytną lekturą, ale że utrwalą wiadomości naszych czytelników. Proponujemy nawet aby te notatki wycinać i gromadzić dla ewentualnego również późniejszego wykorzystania.

Poparzenie ługiem sodowym

Pierwsza pomoc, udzielana na miejscu przez współtowarzyszy pracy musi być szybka i sprawna. Należy przede wszystkim niezwłocznie usunąć poszkodowanego ze strefy, w której jest styczność z ługiem.

W razie oparzenia twarzy i oczu należy niezwłocznie i bez przerwy polewać dużymi ilościami wody opalone miejsce, a szczególnie oczy. Pamiętać należy, że wodorotlenek w zetknięciu z wodą (wilgoć oczu) tworzy ług i nagrzewa się silnie. Ług w podwyższonej temperaturze działa intensywniej, dlatego duże ilości wody są tu szczególnie potrzebne.

Jeżeli odprysk wodorotlenku w oku jest widoczny, należy go niezwłocznie usunąć przy pomocy ligniny lub czystej chusteczki. Czynność tę należy wykonywać bardzo delikatnie, aby nie uszkodzić oka, stale polewając je wodą, co ułatwia zmyć takie go odprysku. Głową należy tak ułożyć, aby popłuczyny spływały w kierunku ucha, a nie nosa.

Oparzonych ługiem miejsc nie należy zmywać ciepłą wodą! Nie powinno się neutralizować ługu żadnymi kwasami. Ewentualna decyzja o takim postępowaniu należy do lekarza.

W razie oparzenia skóry trzeba na tymczasie z poszkodowanego zdjąć odzież lub obuwie i niezwłocznie płukać miejsca oparzone, dużymi ilościami wody. Nie wolno wycierać oparzonych miejsc ligniną, watą i innymi materiałami. Szczególnie dokładnie należy zlewać wodą fałdy skórne, rozchylając je tak, aby wypłukać stamtąd resztki ługu.

W przypadku spożycia alkalicznego płynu należy podawać do picia duże ilości wody z dodatkiem octu stołowego (łyżka na szklankę wody) lub kwasu cytrynowego i niezwłocznie przekazać poszkodowanego pod opiekę lekarską.

(Według broszurki W. Szelejaka „Ługi sodowy i potasowy” — wyd. CRZZ)

12 Złoty u mysłowe

Pod redakcją JANOWSKIEGO

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 11 naszej gazety:

POZIOMO:

proteza, kok, tan, rwa, elegant, Alabama.

PIONOWO:

pakamera, oskrzela, estakada, amnestia.

Spośród czytelników którzy na desłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosowała Wanda Futyma.

Znaczenie wyrazów:

POZIOMO:

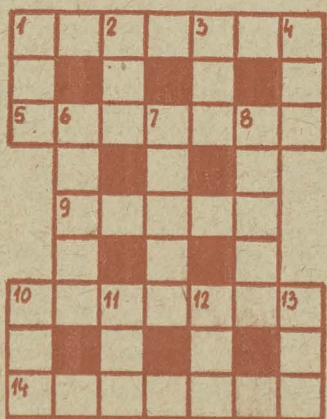
1. sztuczny nawóz, 5. tyran, satrapa, 9. zalotnik, 10. ruchoma zasłona, 14. ludożerca.

PIONOWO:

1. utlenia się na powietrzu, 2. chytre zwierzę, 3. podłoże, 4. o-

ficer turecki, 6. syntetyczna wełna, 7. robota, 8. z niej pieluchy, 10. smoła pogazowa, 11. popularny jelen, 12. zwierzę mami, 13. płynie w Egipcie.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 20 czerwca br. Wśród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosowany zostanie bon książkowy.



Felietonik

Dzień Chemika to co roku w naszym zakładzie, wielka okazja do nagradzania najlepszych.

Już tak się przyjęło, że jest to właściwie jedyna pora w ciągu roku, kiedy dzielimy grube tysiące na nagrody pieniężne, innych przeszerogujemy, jeszcze innych wyróżniamy odznakami i odznaczeniami.

Słowem: dla każdego coś miłego.

Kwoty jakie przeznaczyliśmy w tym roku na nagrody i przeszerogowania, największa w dotychczasowej historii zakładu ilość nagród jubileuszowych, zwiększona ilość przyznanych Odznak Zasłużonego Pracownika „Celwiskozy” i duża stosunkowo liczba innych odznaczeń, powinny doprowadzić do tego, że każdy kto w jakimś stopniu na nagrodę zasługuje, otrzyma ją.

A jednak i w tym roku tu i ówdzie słyszy się głosy niezadowolenia. Czy należy je zignorować, jako typowe głosy wiecznych malkontentów? Trudno na to pytanie odpowiedzieć, nie znając argumentów, ale myślę że wiele z tych głosów należałoby wysłuchać, choćby dla wyciągnięcia wniosków na przyszłość, i stałego udoskonalania naszego systemu bodźców zainteresowania.

Przyjęta została na przykład w naszym zakładzie zasada, że nagroda pieniężna i przeszerogowanie, to takie same dwie nagrody za dobrą pracę.

Właśnie, czy takie same?

Czy takie same, jeżeli jedną z nich otrzymuje się dopiero po egzaminie, który często kosztuje wiele nerwów i na pewno wymaga dodatkowej pracy aby odpowiednio przygotować się, a drugą otrzymuje się tylko po podpisaniu listy nagród?

Może więc należałoby przewidywać nagrody (może mniejsze

niż te inne) przynajmniej dla tych, którzy zdadzą egzamin „na grupę” na piątkę z plusem?

Tak długo, jak długo nie potrafimy także wprowadzić w nasz zakładzie jakiejś dobrej, systematycznej oceny okresowej pracowników, będzie się nasuwało wiele wątpliwości, kto lepszy?

Przy dotychczasowych wątpliwościach najczęściej zwalamy całą winę na kolektyw.

To nie ja dzieliłem nagrody — mówią co bojaźliwi kierownicy — tylko kolektyw.

A tymczasem jak doniósł nam jeden z naszych korespondentów, w pewnym oddziale, dobry wujek, mający coś do powiedzenia w kolektywie, przeferował już swojego szwagra w tym roku do kilku wyróżnień i zrobił z niego przodownika.

A rzecz nie w tym, że to szwagier, tylko że taki, który zdaniem naszego korespondenta na te tak często wyróżnienia nie zasłużył. Ludwik Stanisławowicz